


BOHDAN FUDALA
redaktor wydania

Bezdomność to dotkliwa przypadłość czy sposób życia? Na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi, albo – lepiej – odpowiedzi jest tyle, ilu jest bezdomnych. Na pewno jednak w czasie, gdy na ulicach leżą zasy zamkniętego śniegu, a za oknem czerwony słupek spada do – 10, nie wolno skwitować potrzeb bezdomnych i głodnych wzruszeniem ramion, nawet gdy są takimi na własne życzenie. Oblicza bezdomności przedstawiamy na stronach IV–V.

Mieszkańcy Łowicza zaczynają obchody 870. rocznicy pierwszej pisemnej wzmianki o ich mieście. Piszemy o tym na str. VI. ■

ZA TYDZIEŃ

- ODWIEDZIMY parafię Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Sochaczewie.
- Przyjrzymy się z bliska POWOŁANIU ZAKONNEMU.

Tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan przebiega pod hasłem: „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20).

Pomimo że diecezja łowicka jest jednowyznaniowa, tzn. rzymskokatolicka, a inne denominacje chrześcijańskie są prawie niedostrzegalne, to nie znaczy po pierwsze, że ich nie ma, a po drugie, że błogi stan dominacji będzie wieczny. Dlatego tak ważne jest kształtowanie mentalności ekumenicznej. Nie oznacza to zamazywania różnic i zraty tożsamości, chodzi bowiem o szukanie punktów wspólnych i postawę dialogiczną.

Po Dniu Judaizmu rozpoczynamy w Kościele Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Wielu teologów twierdzi, że istnieje w społeczności wierzących różnorodność, która nie dzieli, i jest to różnorodność pozytywna. Obok różnorodności pozytywnej istnieje w

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Księżyc i Słońce


Kościół Ewangelicko-Augsburski w Kutnie

Kościele różnorodność negatywna. Jest ona skutkiem grzechu. Ponieważ grzechów pychy i wyniosłości nie brakuje nigdy i nigdzie, dlatego nie można jednostronnie przypisać tego grzechu jakiejś konkretnej wspólnoty kościelnej żyjącej dziś w oddzieleniu wskutek dawnego rozłamu.

Wielki ekumenista katolicki, abp Alfons Nossol, podczas sesji ekumenicznej na KUL, idąc

za Ojcami Kościoła przyrównał Kościół do Księżyca, Chrystusa zaś do Słońca: „Tak jak Księżyc wraz z Ziemią krąży wokół Słońca i odbija blask słoneczny, tak też Kościół ma odbijać blask swego Słońca – Jezusa Chrystusa. Ale my wiemy – i tu nasuwa się analogia – astronomia nas poucza, że mały księżyc jest w stanie doprowadzić, przy niektórych konstelacjach, do całkowitego zaćmienia słońca. I tak się może dzieć również w Chrystusowym Kościele naszych chrześcijańskich wyznań”.

Modlitwa stanowi niejako jądro ekumenizmu duchowego, który musi poprzedzać ekumenizm doktrynalny i praktyczny. Nie przypadkiem pierwszymi słowami Jezusa, w relacji św. Marka, jest wołanie o nawrócenie. Ekumenizm duchowy stanowi zatem fundament i centrum całego obszaru ekumenii, bowiem tylko i wyłącznie poprzez rzeczywistość prawdziwego nawrócenia jesteśmy w stanie dojść do jedności.

Ks. ANDRZEJ LUTER

ZA STO DNI MATURA



Na sto dni przed maturą uczniowie Klasycznego Liceum Ogólnokształcącego w Skierniewicach bawili się na studniówce. Gościem wieczoru był ksiądz biskup Józef Zawitkowski. Studniówka rozpoczęła się tradycyjnym polonezem. Zwyczajem też w szkole jest przyznawanie tak zwanych „Klasyków”. Tym razem te szczególne wyróżnienia otrzymało dziewięciu nauczycieli. O każdym z nich młodzież przygotowała krótkie, dowcipne scenki satyryczne zawierające celne spostrzeżenia profesorskich zwyczajów. Biskup Józef

Uczniowie Klasycznego LO kwiatami dziękują biskupowi Józefowi Zawitkowskiemu

Zawitkowski pogratulował młodzieży wspaniale zatańczonego poloneza i pomysłów na skecze. Życzył również pomyślnie zdanych egzaminów maturalnych.

KATARZYNA GRABOWSKA

Nowa sala gimnastyczna



W nowej sali gimnastycznej biskup Andrzej Dziuba odprawił Mszę świętą

BOLIMÓW. Uroczystość otwarcia nowo wybudowanej sali gimnastycznej odbyła się w Bolimowie. Mszy świętej odprawionej z tej okazji przewodniczył biskup Andrzej Dziuba.

Budowa sali trwała blisko 10 lat. Po licznych kłopotach, przede wszystkim z pieniędzmi i z przejmowaniem zadania przez kolejne samorządy, udało się szczęśliwie dokończyć inwestycję. Nowoczesny obiekt z widownią na 150 osób służyć ma uczniom szkoły podstawowej, Gimnazjum i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Jednak, jak zapewnia wójt Andrzej Jagura, każdy będzie mógł

korzystać i ćwiczyć na sali. – Młodzi ludzie będą mogli w tej sali doskonalić swe ciała – mówił Biskup Andrzej Dziuba. – Ale na nic się to zda, jeśli nie będzie za tym szło doskonalenie ducha. Oby tu wyrastali jak najpełniej wykształceni mieszkańcy ziemi bolimowskiej – życzył Biskup młodzieży. W nowej sali jest już dużo sprzętu sportowego. Niemal wszyscy goście oprócz życzeń i gratulacji przywieźli w prezencie piłki i materace. A na dobry początek wójt Andrzej Jagura dostał od rady gminy puchar za zwycięską walkę z przeciwnościami losu i doprowadzenie budowy do końca.

Dzieło pomocy dzieciom

CARITAS DIECEZJI ŁOWICKIEJ rozprowadziła w parafiach diecezji ponad 30 tysięcy świec Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Dochód z ich sprzedaży przeznaczony zostanie na akcję letnią. Caritas

rocznie dofinansowuje wypoczynek dla ponad 500 dzieci. Część pieniędzy wykorzystana zostanie także na dożywianie i wyprawki szkolne oraz bieżącą pomoc dla najmłodszych.

Koncert wyjątkowych słowików

SOCHACZEW. 28 stycznia, w kościele św. Wawrzyńca, wystąpią „Poznańskie Słowiki”, czyli Chór Chłopięcy i Męski Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyktando Stefana Stuligrósa. Koncert, pod patronatem burmistrza Sochaczewa

Bogumiła Czubackiego i proboszcza parafii św. Wawrzyńca, będzie otwarty dla wszystkich zainteresowanych. Chór zaśpiewa podczas Mszy świętej o godzinie 18.00. Wystąpi także po liturgii około godziny 19.00.

Na ludowo i jazzowo

ŁOWICZ. Zespół Ludowy „Koderki” i Łowicka Orkiestra Kameralna wystąpiły w sali barokowej muzeum na koncercie z cyklu „Burmistrz Łowicza zaprasza”. Pierwszą część koncertu wypełniły dzieci z „Koderki”. – Kolędy w pewnych okresach historycznych miały nie tylko religijny charakter, ale spełniały też rolę pieśni patriotycznych – mówił prowadzący koncert Eugeniusz Strycharski, na co dzień kierownik muzyczny obu zespołów.

Drugą część wypełnił występ Łowickiej Orkiestry Kameralnej, która wykonała kolędy w nowoczesnej, jazzowej aranżacji. Gościnnie na koncercie wystąpiła solistka, Sylwia Strugińska, mieszkanka Domaniewic, studentka ostatniego roku Akademii Muzycznej w Łodzi. Wyrazem wdzięczności dla artystów były kwiaty od burmistrza, pod którego patronatem koncert się odbywał.

Hej, kolęda

SKIERNIEWICE. Kilkudziesięciu wykonawców z województwa łódzkiego wzięło udział w wojewódzkich spotkaniach zespołów wokalnych i solistów „Hej kolęda, kolęda” w Młodzieżowym Centrum Kultury w Skierniewicach. Jury, po wysłuchaniu 19 solistów, pierwszą nagrodę przyznało Katarzynie Jaguśk z Prywatnego Ośrodka Muzycznego TIM w Tomaszowie Mazowieckim. Również Agnieszka Nastarowicz, zdobywczyni drugiego miejsca, jest z Tomaszowa. Trzecią nagrodę przyznano Martynie Kajszcak z Łódzkiego Domu Kultury. Wyróżnienie otrzymała Justyna Panfilewicz ze Skierniewic. W kategorii zespołów spośród 12 występujących najlepszy okazał się ze-

spół wokalny „Bez przesady” z Piotrkowa Trybunalskiego. Wyróżnienia przyznano zespołowi „Kwadrans”, działającemu przy Młodzieżowym Domu Kultury w Żyrardowie, i grupie „BIS” ze Skierniewic. Podsumowując konkurs, przewodnicząca jury Beata Stasiak, prezes Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Warszawie, dawała młodym artystom rady. – Kolęda i pastorałka to proste, fajne utwory, które powinny prosto brzmieć. Nie potrzeba dużo ozdobników i kombinacji. Nie znaczy to, że w ogóle ich być nie powinno, ale na pewno trzeba z tym uważać – mówiła Beata Stasiak. Nagrody i wyróżnienia pieniężne ufundowało MCK w Skierniewicach i skierniewickie starostwo.



Laureatki przeglądu w kategorii solistów

Co w trawie piszczy

**MIĘDZY OBRAZEM
A KARYKATURĄ**

Kilka dni temu telewizja pokazała materiał filmowy, który w sposób karkołomny oczerniał proboszcza jednej z parafii naszej diecezji. O istniejącym konflikcie w parafii o wiele wcześniej rozpisywały się lokalne gazety. Do grona oskarżycieli wybrano osoby, które trudno nazwać reprezentantami wspólnoty parafialnej. Prawdziwi inicjatorzy konfliktu nie mieli odwagi, aby ujawnić swoje właściwe motywy. Jakiegokolwiek by one były, jedno nie budzi wątpliwości – nie chodzi im o dobro parafii. To jednak telewizja nie przeszkadzało, aby nakręcić budzący grozę film. Aż trudno uwierzyć, że program rości sobie prawo do bycia w centrum uwagi, skoro w tym konflikcie balansuje po jego obrzeżach. Ukazanie tylko jednej strony i zatajenie pewnych informacji dało pożądaną obraz – proboszcz jest zły i musi odejść. Ale taki wniosek nie jest prawdziwy. Do tego jednak telewizja nie mogła się przyznać, bo program nie byłby ciekawy. Nie od dzisiaj rolę mediów jest ukazywanie rzeczywistości taką, jaka ona jest. Niestety, współczesne media mają coraz większą pokusę kreowania rzeczywistości. Także wybiórcze przytaczanie faktów nigdy nie będzie pełnym obrazem. Każda półprawda zawsze jest całym kłamstwem. Na jednym z forum internetowych po programie internauta postawił następujące pytanie: Co się stało z zawodem dziennikarza? To pytanie powinno przynajmniej zawstydić.

MARCIN WÓJCIK

Przekazujcie słowo dalej

Bądźmy wiarygodni



BOHDAN FUDALA

– Nasze słowo ma stać się naszym ciałem. Musimy żyć tym, co mówimy, i wtedy nasze nauczanie będzie autentyczne. W taki oto sposób biskup Andrzej Dziuba zachęcał pedagogów do troski o właściwą postawę życiową.

W auli Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu odbyło się spotkanie opłatkowe Biskupa Ordynariusza z pracownikami oświaty. W skład diecezji łowickiej wchodzi obszary leżące w dwóch województwach. Stąd na spotkaniu obecność mazowieckiego i łódzkiego kuratorów oświaty, kierownika delegatury kuratorium w Skierniewicach Małgorzaty Karbowiak i Teresy Janickiej-Panek – dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Skierniewicach oraz licznych dyrektorów szkół z terenu diecezji. Motywem przewodnim spotkania było zdanie z Prologu

Ewangelii wg św. Jana o Słowie, które stało się ciałem. Motyw ten przewijał się w aranżacji słowno-muzycznej w wykonaniu uczniów Gimnazjum nr 2 z Sochaczewa i w okolicznościowych przemówieniach.

– Jesteśmy ludźmi jednego gniazda i w trosce o nie dajemy innym swoje talenty i wysiłki – mówił Ryszard Racyński, kurator mazowiecki, w nawiązaniu do przytoczonego w programie artystycznym wiersza Cypriana Norwida.

Kurator łódzki wspominał niedawną śmierć Jana Pawła II. – Stawiał wysokie wymagania, na które – ku zdumieniu nas, dorosłych – młodzież entuzjastycznie reagowała – mówił Jerzy Posmyk.

Obydwaj kuratorzy podkreślali dobrą współpracę między reprezentowanymi przez siebie urzędami a Biskupem łowickim.

– Jesteśmy sługami słowa – zaczął biskup Andrzej Dziuba,

Podczas spotkania był czas na przełamanie się opłatkiem z Księdzem Biskupem

ba, sam będący nauczycielem akademickim. – Może czasami nieudolnymi. Ale pamiętajmy: „Słowo ciałem się stało” i to jest gwarancją, że podołamy naszym obowiązkom. Spoczywa

na nas wielka odpowiedzialność, ale ufamy, że na kogo są nałożone większe obowiązki, ten otrzymuje więcej darów. Problem polega tylko na współpracy z otrzymanymi łaskami.

Dalej Biskup zachęcał, aby nauczyciele starali się sami postępować według tego, jak nauczają.

Ksiądz Biskup zauważył, że obecni, chociaż licznie zgromadzeni, są tylko reprezentacjami społeczności szkolnych. Prosił dyrektorów o przekazanie życzeń nauczycielom i uczniom.

Po przemowach nastąpił czas na indywidualne dzielenie się opłatkiem. Uroczystość zakończyła się towarzyskim spotkaniem przy kawie.

BoF

Kilka lat temu w Kutnie nie było potrzeby zakładania noclegowni. **Dzisiaj ludzi pozbawionych dachu nad głową wciąż przybywa.**

Wielu nie potrafi się odnaleźć po utracie pracy. A kiedy jeszcze zawodzi rodzina, jedyną ucieczką wydaje się alkohol.

Sonda

NIECHCIANA PRZYGODA

TOMASZ KURZAWA – MIESZKANIEC NOCLEGOWNI W KUTNIE



Nie mam zamiaru wyprowadzać świata z błędnego założenia, że bezdomny to zły człowiek.

Czasami życie samo się układa nie tak jakbyśmy chcieli. Szkoda, że nie wszyscy potrafią to zrozumieć. Ja to zrozumiałem, ale to nie oznacza, że zaakceptowałem. Z powodów rodzinnych musiałem się wyprowadzić z domu i zamieszkałem w noclegowni. Nie mam pracy. Czasami gdzieś coś dorobię, ale to nie jest systematyczna praca, a przez to nie jest to systematyczne życie. Choć perspektywy nie są ciekawe, to mimo tego mam życiowe plany. Jestem jeszcze młody. Może założę rodzinę, może sfinalizują się moje starania o wyjazd do Belgii. Tam mam realne możliwości znalezienia pracy. Muszę coś z sobą zrobić. Pobyt w noclegowni traktuję jako niechcianą przygodę. Chcę z niej wyciągnąć dobre wnioski i uporać się w tym czasie z jeszcze innymi problemami.

tekst i zdjęcia
MARCIN WÓJCIK

Najczęściej o bezdomności mówi się zimą porą. Ale dla wielu ludzi problem ten to niemal całe życie. Na ogół opinia społeczeństwa o bezdomnych nie jest pozytywna. I przyznać trzeba, że często wynika to z uzasadnionych powodów.

Ciepły krupnik

Dobry wieczór państwu, Hanna Smoktunowicz, zapraszam na „Wydarzenia” ... Po tych słowach w świetlicy zapanała cisza. Głos dziennikarki przerwała tylko przez chwilę mała Natalka, która przechodziła z mamą korytarzem. Natalka zawsze ma wiele do powiedzenia, ale nie zawsze w odpowiednim momencie, co może przeszkadzać pozostałym mieszkańcom domu noclegowego. O tej porze rzadko ktoś wychodzi na miasto. Zwłaszcza zimą, kiedy mróz skrzypi pod butami i w kościach. – Tutaj można się ogrzać, oglądnąć telewizję i posiedzieć – mówi pani Jadwiga. Dom noclegowy dla osób bezdomnych w Kutnie już 10 lat zapewnia dach nad głową tym, którzy z różnych powodów stracili własne cztery ściany.

Ulubionym zajęciem Natalki jest gra w karty, ale koniecznie z mamą. – Będziemy mieli małego dzidziusia. Mama go urodzi – z wielkim zaangażowaniem chwali się Natalka. – Za kilka dni pójde do szpitala i nie wiem, co będzie z Natalią – mówi

Poranna kawa w noclegowni – pani Jadwiga z panem Zenkiem

Czternaście



pani Anna. – Nie mamy, gdzie mieszkać. Boję się, że po urodzeniu zabiorą mi dzieci do domu dziecka – dodaje. Pani Anna ma jednak nadzieję, że znajdzie mieszkanie. Wierzy, że kiedy zawiodą urzędnicy, to na pewno nie zawiedzie jej mąż Siergiej.

Ale nie dla wszystkich mieszkańców noclegowni szczytem marzeń jest własne mieszkanie. Niektórzy za-

przyjaźnili się z bezdomnością i taki styl życia odpowiada im najbardziej. – Mamy stałych bywalców. Nawet kiedy odchodzą, wiemy, że zaraz wrócą – mówi kierownik noclegowni Sylwester Lelewski. Największym wydarzeniem w noclegowni, które powtarza się codziennie od poniedziałku do piątku jest ciepła kolacja. Przed kolacją nikt nie leży w łóżku i rzadko ktoś ogląda



Rzecz o bezdomności

e godzin domu



niez siedzieć w restauracji, bo po chwili nas wyrzucają. Nie mamy pieniędzy, by coś zamówić – mówi pani Anna. – Codziennie zwiadam Kutno. Znam to miasto jak przewodnik – dodaje pan Tomasz. Wszyscy zgodnie podkreślają, że trudno „spacerować” po mieście zwłaszcza w zimowe dni, kiedy marzną nogi i pust w żołądku.

Problemu z przymusowymi spacerami nie mają mieszkańcy ośrodka dla bezdomnych w Głogowcu koło Kutna. Ośrodek ten należy do Katolickiego Stowarzyszenia Wychowania w Trzeźwości Regionu Kutnowskiego przy sanktuarium Maryjnym w Głogowcu. Obecnie mieszka tam pięciu mężczyzn. – Ci ludzie czują się bezużyteczni. Chcemy dać im dom i sprawić, aby poczuli się za niego odpowiedzialni. Ale stawiamy im wymagania – mówi prezes Stowarzyszenia Władysław Piłatowicz. – Kiedyś była tutaj stodoła. Dzisiaj wysiłkiem wielu ludzi, również bezdomnych, możemy zapewnić całodobowe schronienie nawet 20 osobom – dodaje.



ciej chodzi tutaj o powrót do picia alkoholu, który jest głównym sprawcą bezdomności ludzi – dodaje.

Natalia uwielbia grać z mamą w karty

rów (...) i zameldowana na pobyt stały w lokalu, w którym nie ma możliwości zamieszkania”. Każdy bez-

domny ma jednak własne rozumienie bezdomności, które przygotowało mu samo życie. Zazwyczaj wolą nie używać definicji.

domny ma jednak własne rozumienie bezdomności, które przygotowało mu samo życie. Zazwyczaj wolą nie używać definicji.

telewizję. To zbyt nerwowy czas. – Już jest! Te dwa słowa przekazywane są niemal z ust do ust. W odpowiedzi na pytanie „jaka?” – powraca słowo krupnik. Coraz głośniejszy słychać stukające naczynia, a korytarz nagle staje się za ciasny. Z tym ostatnim problemem najłatwiej radzi sobie Natalka.

Od lewej: pan **Grzegorz, prezes Stowarzyszenia Władysław Piłatowicz i pan Henryk w ośrodku dla bezdomnych w Głogowcu**

Długi spacer

Rano na wielu twarzach widać smutek, którego nie zauważa się wieczorem. Według regulaminu do godziny 8.00 wszyscy muszą opuścić budynek. Wracają dopiero o 18.00. – Czasami idziemy z Natalią do rodziny, ale przecież nie możemy chodzić tam codziennie. Nie możemy rów-

Bez definicji

Każdy mieszkaniec noclegowni ma przypisanego przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej pracownika socjalnego. Pracownik socjalny ma za zadanie wyprowadzić swojego podopiecznego z bezdomności. – Często jest to mozolna i niewdzięczna praca – mówi Elżbieta Czajkowska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kutnie. – Zdarza się, że po wielu miesiącach wyłożonej współpracy ta druga strona zawodzi. Oczywiście najczęs-



**MOIM
ZDANIEM**

JERZY REMBOWSKI

dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kutnie

Zgłaszają się do nas osoby, które są wymeldowane donikąd. Wszyscy mieli kiedyś dom. Na skutek różnych wydarzeń tracą do niego prawo bądź zrywają kontakt z rodziną i nie mają, gdzie wrócić. Na szczęście nie ma już eksmisji na bruk. Jednak mimo tego problem bezdomności nie maleje. Staramy się, na miarę naszych możliwości, pomóc tym, którzy tej pomocy oczekują. Ale pierwszym i podstawowym warunkiem jest współpraca. Nikogo nie możemy zmusić do podporządkowania się pewnym koniecznym zasadom. Najczęstszym problemem jest alkoholizm. Niestety, dla wielu jest to przeszkoda nie do przeskoczenia. Proces wychodzenia z alkoholizmu zakłada intensywne leczenie, i takie organizujemy naszym podopiecznym. Później konieczna jest całkowita abstynencja. Niektórym się udaje i wracają do normalnego życia. Znam taki przypadek z naszej noclegowni. Po 5 latach całkowitej abstynencji ta osoba otrzymała własne mieszkanie.

Łowicz rozpoczyna obchody 870-lecia

Na jubileusz książki i... puzzle

870 lat temu po raz pierwszy w dokumencie wymieniona jest nazwa Łowicz. Miasto w różnorodny sposób przygotowuje się do obchodów rocznicy tego wydarzenia.

Dokument, w którym wzmiankowany jest Łowicz, nosi datę 7 lipca 1136 r. Jego autorem jest sam ówczesny papież Innocenty II. W bulli wyliczone są dobra, jakimi obdarzona była archidiecezja gnieźnieńska – wśród nich Łowicz.

Czym w tamtych latach był Łowicz? – Kasztelanią – odpowiada Krzysztof Kaliński, nauczyciel historii w I LO w Łowiczu. – To najmniejsza jednostka administracyjna. Jak objaśnia historyk, Łowicz z tamtych czasów to nie miasto. Pierwsze prawa miejskie zostały nadane w Polsce w 1211 r. – otrzymała je Złotoryja, a Łowicz dopiero w 1298 r. Niemniej bulla jest bardzo ważna, gdyż dowodzi, że już wówczas Łowicz był dosyć istotnym ośrodkiem administracyjnym, a także gospodarczym.

Przez następne stulecia dzieje miasta i okolic upływały w cieniu zamku arcybiskupów gnieźnieńskich. W podziemiach łowickiej katedry spoczywa 12 prymasów.

Coś wiedzą, ale mało...

Na ile mieszkańcy miasta są świadomi spuścizny wieków, skąd mogą się o niej dowiedzieć?

– Na swoich lekcjach nie podkreślam w jakiś szczególny sposób rocznicy – przyznaje Krzysztof Kaliński. – Omawiając czasy Bolesława Krzywoustego, wspominam tylko, że na ten okres datują się oficjalne początki miasta.

Nie od dziś wiadomo, że najłatwiej młodzież zapamiętuje to, czego dowie się w rodzinnym domu. – Z moich obserwacji, choćby u sąsiadów, wynika, że znaczna część mieszkańców Łowicza to element napływowy, przeważnie z pobliskich wiosek – uważa Andrzej Biernacki, artysta malarz, społecznik, miłośnik Łowicza i jego historii. – Traktowali oni przyjazd do najbliższego miasta jako awans społeczny.

W latach 70. poprzedniego wieku w Łowiczu powstało kilka sporych zakładów przemysłowych. Rzeczywiście ówczesni dyrektorzy szukali pracowników wśród mieszkańców wsi.

– Ci ludzie, czy ich dzieci, w pewnym stopniu zdają sobie sprawę z tego, gdzie się zna-



leźli, ale tak naprawdę korzeniami tkwią nadal w rodzimych wioskach. Upłynęło zbyt mało czasu, zmiany w świadomości zachodzą powoli – kontynuuje Biernacki. – W konsekwencji trudno wśród tych ludzi znaleźć kogoś chętnego do działalności społecznej czy kulturalnej.

Najstarszy zachowany wizerunek Łowicza z 1607 r. wg G. Brauna i F. Hogenberga

pierśi Krzysztof Kaliński, piastujący godność przewodniczącego Rady Miejskiej.

Wiadomo że miasto ma w planach jeszcze wydanie dwóch reprintów książek o Łowiczu oraz przygotowanie konkursu wiedzy o mieście dla młodzieży z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.

Z nietypową propozycją wystąpili członkowie stowarzyszenia Forum Młodych Łowiczan. Zamierzają oni na rynku ulżyć... puzzle ze zdjęciem miasta. Początkowo planowali pobić rekord Guinnessa w tej dziedzinie, lecz ten – mocno wyśrubowany przez studentów z Hongkongu, którzy układanką zapelnili... pas startowy na lotnisku – jest nieosiągalny.

– Puzzle ułożymy na pewno – obiecuje Krzysztof Olko z zarządu FMŁ. – Będziemy chcieli chociaż pobić rekord Europy.

BOHDAN FUDAŁA

ROZMOWA Z BURMISTRZEM



– Okrągły jubileusz Łowicza, 870-lecie pierwszej zachowanej pisemnej wzmianki o naszym mieście w bulli papieża Innocentego II, ma kilka wymiarów. Jest okazją do przypomnienia bogatej historii naszego grodu szerszej grupie mieszkańców. Temu będą służyły m.in. odczyty historyczne połączone z reprintami historycznych książek o Łowiczu. Jubileusz jest też doskonałym przyczynkiem do jeszcze większej integracji wspólnoty, jaką tworzą mieszkańcy Łowicza. Wyzwała to lokalny patriotyzm, ułatwia jego okazywanie i bycie dumnym z tego, że jest się mieszkańcem prymasowskiego miasta. Takie obchody budują też tożsamość lokalną i terytorialną, co nie jest bez znaczenia. Program jest adresowany do różnych grup społecznych. Poza tym chcemy pochwalić się rocznicą na zewnątrz miasta. Jeszcze bardziej je rozreklamować. Rocznicę przyciągają turystów. Propozycje programowe będą miały dwie grupy docelowe: lokalną społeczność oraz turystów. Oficjalną inauguracją obchodów będzie uroczysta sesja Rady Miejskiej, podczas której planowana jest premiera okolicznościowego wydawnictwa i odczyt połączony z koncertem Łowickiej Orkiestry Kameralnej.

burmistrz Łowicza **RYSZARD BUDZAŁEK**

Najpierw budżet

Machina obchodów rozpędza się bardzo powoli, aczkolwiek nie można powiedzieć, że nie poczyniono dotychczas nic. Można kupić kalendarz ilustrowany starymi pocztówkami pokazującymi Łowicz. Łada dzień światło dzienne ujrzy książka. Zawierać ona będzie biogramy 35 osób: niektórych prymasów, honorowych obywateli, patronów ulic. Co dalej?

– Szczerze mówiąc, nie mieliśmy czasu zająć się obchodami, ostatnio obrady zdominował budżet na 2006 rok – uderza się w

WYBRANE IMPREZY Z OKAZJI JUBILEUSZU:

- luty – wydanie reprintu „Przechadzek po Łowiczu” z 1922 r. autorstwa Romualda Oczykowskiego;
- maj – wydanie reprintu „Zeszytu monograficznego łowickiego” z 1913 r.;
- czerwiec – odczyt historyczny w Łowickim Klubie Katolickim;
- lipiec – Ogólnopolskie Spotkania Folklorystyczne (Jarmark Łowicki);
- październik – wystawa fotograficzna „3 x Łowicz”;
- listopad – rozstrzygnięcie konkursu na piosenkę o Łowiczu.

Adresy alarmowe

BLOKUJE ICH WSTYD

JOLANTA BOBROWSKA, PSYCHOLOG KLINICZNY, KIEROWNIK PORADNI LECZENIA UZALEŻNIEŃ W ŁOWICZU



Terapia i edukacja prowadzona w naszej placówce ma na celu motywowanie pacjentów do abstynencji i spowodowanie, że poprzez wiedzę podejmą oni decyzję o trwaniu w niej. Leczenie trwa dość długo, około 1,5 roku. Pomocą służą też liczne grupy wsparcia, spotkania, mityngi. Coraz więcej jest w Łowiczu inicjatyw, które pomagają uzależnionym. Z naszej placówki korzysta około 280 uzależnionych i 250 osób współuzależnionych rocznie. Pacjentów przybywa z każdym rokiem, a jednocześnie coraz mniej pieniędzy przeznacza na leczenie Narodowy Fundusz Zdrowia. Gdyby nie pomoc gminy nie mielibyśmy już funduszy. Ludzie przychodzą do nas dopiero wtedy, gdy nagromadzi się tak dużo konsekwencji picia, że nie mogą już sobie z tym poradzić. Wcześniej blokuje ich wstyd. Z moich obserwacji wynika, że znacznie zwiększa się świadomość picia u młodych ludzi, którzy często sami domagają się od pijących rodziców, by ci zaczęli się leczyć. Młode żony, które doświadczają picia swoich mężów, szybciej reagują na problem i walczą z nim. Niestety, obniża się też wiek naszych pacjentów. W poradni pomagamy zarówno uzależnionym, jak i ich rodzinom. Prowadzimy też terapię dorosłych dzieci alkoholików. Poradnia leczenia uzależnień. Łowicz, ul. Kaliska 6a. W poniedziałki i środy czynna od godz. 8.00 do 18.00, we wtorki, czwartki i piątki – od 8.00 do 15.00. Tel. 0 46 837 37 07.

Skierniewiczanie ratowali miasto

Po przegranej bitwie z zimą

Ostatnie tak intensywne opady śniegu odnotowano w Skierniewicach 27 lat temu. Nic dziwnego, że miasto okazało się nie do końca przygotowane na walkę z zimą. Trzeba też przyznać, że zgodnie wszyscy chwycili za śniegowe szufle. A po śnieżnym ataku wyciągnięto wnioski.

Na nadzwyczajnej sesji rady miasta, poświęconej atakowi zimy, zastanawiano się, co zrobić, by przy kolejnych intensywnych opadach śnieg nie sparaliżował Skierniewic.

Zasypało, zawiało

Ostatni atak zimy zaskoczył chyba wszystkich. Niektórzy mieszkańcy Skierniewic jeszcze przez wiele dni po opadach śniegu nie odkopali swoich samochodów. Nie było mowy o wyjechaniu z osiedlowych parkingów, uliczek, a nawet z własnych przydomowych garaży. – Dobrze, że to była sobota – wspomina pani Stanisława, mieszkająca przy ulicy Mszczonowskiej. – Przecież nikt by tego feralnego dnia do pracy nie dojechał. Mieszkańcy bloków wychodzili i wspólnie odśnieżali parkingi i wyjazdy. Najgorsza sytuacja była w samym centrum miasta mimo zgarnianego systematycznie z ulic śniegu. Samochody, które zdołały wyjechać spod domów, nie miały gdzie stanąć. Nierzadko można też było zobaczyć pieszych, którzy z braku chodników chodzili ulicami. Oczekujący na autobusy stali na jezdni, bo przystanki były zasypane, nierzadko przez plugi śnieżne.

Rozdawać łopaty

Od 30 grudnia do 1 stycznia samochody Zakładu Utrzymania Miasta, spółki odpowiedzialnej za odśnieżanie ulic, przejechały blisko 3 tysiące kilometrów. Tam, gdzie nie mogły wjechać plugi, śnieg usuwało 20 bezrobotnych.

Radni na nadzwyczajnej sesji przede wszystkim szukali winnego, choć zdarzały się też propozycje zaradzenia problemowi w przyszłości. Jolanta Petrykowska postulowała akcję rozdawania łopat do odśnieżania. Leszek Trębski proponował stworzenie rezerwowych brigad, które w sytuacji kryzysowej gotowe będą do pomocy. Najwięcej wniosków z nierównej walki z zimą wyciągnął prezydent miasta. Być może więc kolejny atak zimy zastanie Skierniewice bardziej przygotowane.



Właściciele samochodów woleli chodzić pieszo, niż odśnieżać swoje pojazdy

BOLESNA NAUCZKA

Na utrzymanie ulic w ciągu całego roku mamy milion sto tysięcy złotych. W okresie od 26 grudnia do 6 stycznia wydaliśmy już 450 tysięcy złotych. Nawet w takich sytuacjach jak ten ostatni atak zimy musimy liczyć się z pieniędzmi. To takie drobne usprawiedliwienie. Ale wyciągnęliśmy też wnioski z tej bolesnej nauki. Najważniejsze to analiza organizacji ruchu w okolicach obiektów użyteczności publicznej, tak by w rejonach szkół i instytucji ruch mógł odbywać się płynnie. Zmienić też należy kolejność kategorii odśnieżania. Po usunięciu śniegu z dróg wojewódzkich i krajowych, należy zająć się parkingami i zatokami parkingowymi. Trzeba też pamiętać o usuwaniu śniegu z dachów. Kolejny wniosek to włączenie spółek miejskich do walki z zimą. Nie wykorzystaliśmy całego sprzętu innych spółek, a można to było zrobić. Należałoby też doposażyć Zakład Wodociągów i Kanalizacji, a także Zakład Energetyki Ciepłej w dodatkowe plugi. Dalej trzeba budować nowe zatoki parkingowe, szczególnie w ulicy Sienkiewicza i na osiedlu Widok. Brak miejsc parkingowych uniemożliwia odśnieżanie ulic. Planujemy zawrzeć również umowy z dysponentami prywatnych parkingów, by w sytuacjach kryzysowych udostępnił je dla celów publicznych. I kolejny wniosek z tej lekcji to współdziałanie ze Skierniewicką Spółdzielnią Mieszkaniową i Powiatowym Zarządem Dróg.



RYSZARD BOGUSZ
prezydent Skierniewic

KATARZYNA GRABOWSKA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Chruslinie

Kolebka świętości

Do niedawna niewielka parafia w Chruslinie znana była głównie turystom z racji jednego z najstarszych na ziemi łowickiej kościołów. Coraz częściej jednak zaczyna być znana jako miejsce urodzin męczennika – kandydata na ołtarze.

W przewodnikach Chruslin rekomendowany jest z powodu zabytkowego kościoła. W obecnym kształcie świątynia powstała w XVI w. Ale wiele jej elementów, z prezbiterium na czele – liczy o blisko 200 lat więcej. Jest to jeden z najstarszych kościołów, starszy nawet od katedry. Parafią opiekowali się prymasi, którzy tę nieodległą od łowickiego zamku miejscowość wybrali na lokum dla pałacyku. Prymasowski pałacyk do dzisiejszych czasów nie przetrwał, zachował się natomiast w doskonałym stanie główny ołtarz ufundowany przez prymasa Jana Wężyka jako wotum za ocalenie od gwałtu na początku XVII wieku zarazy. Przewodniki zalecają turystom przyznanie się pochodzącym z początku XX w. witrażom i polichromii.

Ludzi ubywa

Niestety, Chruslin przeżywa głęboki kryzys. – Parafia liczy obecnie około 1700 wiernych, z tendencją do stałego wyludniania – mówi proboszcz ks. Ja-

cek Grzywacz. – Tworzy ją 10 wiosek, w większości zamieszkałych przez rolników. Jest też trochę robotników, niewiele inteligencji. Problem stanowi ukryte bezrobocie. Czasami jedynym źródłem utrzymania rodziny są świadczenia emerytalne bądź rentowe dziadków.

Zabytkowy kościół wymaga stałych remontów. Przychodzi to jednak z wielkim trudem, gdyż uboższych nie stać na datki na tacę, zaś niektórzy bogatsi wolą wsiąść we własny samochód i jechać na Mszę gdzie indziej – choćby do Łowicza. Dzieje się tak szczególnie zimą, gdy kościoły w mieście kuszają ogrzewanym wnętrzem.

Będą mieli świętego?

Według oceny proboszcza, na ogół parafianie głęboko przeżywają swoją wiarę. Dowodem na to może być fakt, iż z parafii wywodzi się wielu księży oraz siostry zakonne. Parafianie oczekują wyniesienia na ołtarze jednego z ich ziomków sługi Bożego ks. Tadeusza Burzyńskiego. Urodzony w Chruslinie w 1914 r., po ukończeniu gimnazjum w Łowiczu wstąpił do seminarium duchownego w Łodzi. Po otrzymaniu święceń skierowany został przez biskupa na studia na Uniwersytecie Warszawskim, które kontynuował w konspiracji. Pod koniec lipca 1944 r. znajomy ksiądz poprosił



BOHDAN FUDAŁA

go o zastąpienie w obowiązkach kapelana sióstr urszulanek na okres urlopu. W pierwszych godzinach powstania warszawskiego kilka sióstr niosących pomoc rannym dostało się pod ostrzał. Śpieszącego z pomocą księdza Burzyńskiego trafiły nieprzyjacielskie pociski. Za zgodą Konferencji Episkopatu Polski i Stolicy Apostolskiej, 17 września 2003 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny grupy męczenników z lat wojennych, a wśród nich ks. Tadeusza Burzyńskiego.

BOHDAN FUDAŁA



KS. JACEK GRZYWACZ

Urodził się w 1962 r. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Warszawie, wyświęcony w 1986 r., Kilka lat pracował w parafiach warszawskich, urzędował również w Sądzie Biskupim w Warszawie. Proboszczem w Chruslinie jest od 1998 r. Jest także wikariuszem sądowym w Sądzie Biskupim Diecezji Łowickiej.

Gotycko-renesansowy kościół w Chruslinie

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ludzie tutaj są dobrzy. Spora część z nich jest bardzo gorliwa oraz odpowiedzialna za Kościół i parafię. W rekolekcjach adwentowych i w Wielkim Poście udział wiernych jest liczny, sięgający 80 procent mieszkańców.

Mieszkańcy wsi ubożej. Jest dostrzegalna bieda. To jest tragedią dzisiejszej wsi i stąd wynikają dalsze przykre konsekwencje. Młodzi nie chcą tu zostawać. Większość z nich wyjeżdża do dużych miast bądź za granicę. Przykro to stwierdzić, ale innych perspektyw tutaj nie mają. Dużo jest gospodarstw, w których mieszka tylko jedna czy dwie starsze osoby. Boję się nawet myśleć, co będzie za kilkanaście lat, kiedy odejdzie najstarsze pokolenie. Na pewno nie będzie miał go kto zastąpić.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta: 8.30, 11.00
- W dni powszednie: 8.00

GOŚĆ ŁOWICKI
łowicz@goscniedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz,
tel. 046 837 20 21
Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudała,
Katarzyna Grabowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny